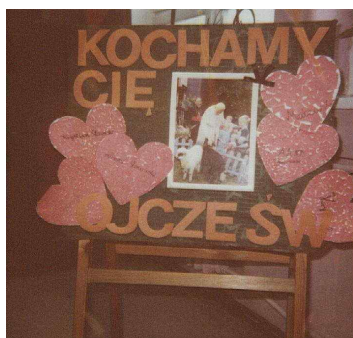


Szkoła Podstawowa w Byczu pamięta o Ojcu Świętym

W czasie choroby Ojca Świętego Jana Pawła II uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Byczu modlili się na lekcjach religii o Jego uzdrowienie.

Cała społeczność szkolna bardzo przeżyła śmierć Papieża. Na katechezach dzieci rozmawiały o Ojcu Świętym, modliły się, a w klasach pojawiły się odpowiednie dekoracje.



W czwartek, 7 kwietnia br., w przeddzień pogrzebu, o godzinie 12, dzieci wraz z nauczycielami, z zapalonymi zniczami i świecami zgromadziły się na apelu modlitewnym przy portrecie Ojca Świętego udekorowanym flagami i kwiatami.

Zgromadzonych powitała dyrektor szkoły, która poprosiła księdza proboszcza z Orla o poprowadzenie modlitwy. Wszyscy odmówili modlitwę „Anioł

Pański". Następnie wysłuchano pieśni „Pokój mój daję wam” w wykonaniu Ojca Świętego. Uczeń klasy V we wprowadzeniu do misterium o Papieżu, wyraził wielką wdzięczność za Jego nauki i zapewnił, iż nigdy nie będą one zapomniane:

„Kochany Ojciec Święty, pragnie Cię dzisiaj pożegnać grono pedagogiczne i społeczność uczniów ze Szkoły Podstawowej w Byczu. Przyrzekamy Ci, że będziemy godnymi Twoimi naśladowcami. Będziemy zawsze z Tobą w naszych myślach, słowach i uczynkach”.

Po tych słowach wszyscy ze wzruszeniem zaśpiewali pieśń „*Abba Ojciec*”, a następnie dzieci przedstawiły inscenizację pt. „Z Wadowic do Watykanu”. Myślą przewodnią przedstawienia było ukazanie drogi kapłaństwa Karola Wojtyły, późniejszego Papieża. Oto fragmenty tego przedstawienia. Wymowne były słowa modlitwy Jana Kochanowskiego wypowiedziane przez młodego Karola:

„Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary?(...) Chowaj nas póki raczysz na tej niskiej Ziemi, jeno zawsze niech będziem pod skrzydłami Twemi!”.

Karol w pokorze odpowiedział na wezwanie Chrystusa i został kapłanem. Jako kardynał krakowski Karol Wojtyła miał zawsze czas dla młodzieży. Wspaniale ocenił to Anioł Stróż:

„To, co zaszczerpiłeś w tych młodych sercach i umysłach, będzie owocowało w tym i w następnych pokoleniach”.

Uwidoczniło się to jeszcze wyraźniej gdy został Papieżem.

W ostatniej części inscenizacji ukazana została miłość Ojca Świętego do dzieci. Jakże wymownie zabrzmiały słowa:

„Nasz Ojciec Święty - Jan Paweł II powiedział: „Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny. Szczególną miłością darzę każde dziecko, które cierpi, jest smutne, opuszczone. Drogie dzieci, daję wam całą miłość mojego serca”.

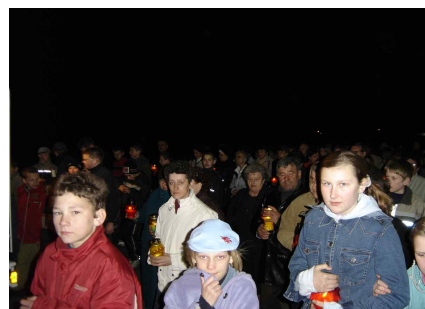
Na koniec znów odezwał się głos Ojca Świętego, w Jego wykonaniu zebrani usłyszeli „*Barkę*”, pieśń o powołaniu.

Zwieńczeniem apelu było odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego. W atmosferę modlitwy wprowadziła nas jedna z uczennic słowami:

„Tak łatwo odchodzimy od Boga i sprawiamy przykrość innym ludziom. Bóg jednak tak bardzo nas kocha. Jego miłość ukazał nam Jan Paweł II. Dziękujemy Ci, Ojciec Święty!. Po modlitwie jeszcze raz przemówił do zebranych Ojciec Święty słowami: „Zanim stąd odejdę...”, a następnie w milczeniu złożono znicze przed Jego portretem. Na zakończenie śpiewano ulubione przez Papieża pieśni.

Ten wyjątkowy apel na pewno pozostanie na zawsze w pamięci społeczności Szkoły Podstawowej w Byczu.

Czuliśmy, że uczestniczymy w Cudzie Jedności. Tylko to jedno było dla nas ważne – być razem i przeżywać razem. Nikt z nas nie wstydził się łez wzruszenia.



O niezapomniany Wieczorze Wspólnoty! Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Jak bardzo nam byłeś potrzebny!

Świadczy o tym m.in. wypowiedź jednego z uczestników Marszu zamieszczona na łamach „*Gazety Kujawskiej*”:

„**Chciałbym podziękować...**

...piotrkowskiej młodzieży za pomysł zorganizowania wieczornego przemarszu przez miasto na różaniec do kościoła. Brałem udział w tym zgromadzeniu i płakałem ze wzruszenia, że są jeszcze sprawy, które potrafią nas wszystkich zjednoczyć we wspólnej modlitwie. Także to pokazuje, że mimo swej śmierci Papież nadal działa na rzecz jedności naszego narodu. Marzy mi się, aby życzliwość i serdeczność, jaką wywołał ból po stracie Ojca Świętego, pozostały w nas na zawsze. Będę się o to modlił.”

Kresem naszej drogi był kościół. Wszak, gdy najtrudniej – idziemy do Matki. Piotrkowianie – do swej piotrkowskiej Bolesnej Piety czczonej przez pokolenia wiernych już od pięciuset lat. Idą do Tej, która szczególnie umiłowała naszą parafię. Do Niej to bowiem w latach 70 – tych tłumnie przybywali rozmodleni pielgrzymi wierząc w niezwykle objawienia. Przed Nią młodzi kapłani pochodzący z tej parafii odprawiali radośnie swe Msze św. prymicyjne. Stanowią oni plon obfity męczeńskiej krwi kapłanów zamordowanych przez hitlerowców w piotrkowskim parku.